



Portret - nowa wystawa stała w Muzeum Historii Fotografii

2017-05-13

12 maja w Muzeum Historii Fotografii na ul. Józefitów 16 odbył się wernisaż nowej wystawy stałej zatytułowanej "Portret". Celem ekspozycji jest zasygnalizowanie wieloaspektowości tego zjawiska oraz pokazanie wzajemnej zależności różnorodnych czynników wpływających na zmianę trendów w portretowaniu. Jest to z jednej strony podporządkowanie ograniczeniom, a z drugiej możliwościom technologicznym, jak również zmianom kulturowym i społecznym zachodzącym w świecie.

Moc portretu, który – jak pisał renesansowy malarz i uczony Leon Battista Alberti – „nieobecnych obecnymi czyni, lecz także po upływie całych wieków ukazuje zmarłych oczom żyjących”, polega na oddawaniu podobieństwa i jednocześnie nieśmiertelnieniu portretowanego. Wynalezienie i szybkie doskonalenie sposobu rejestrowania rzeczywistości na materiale światłoczułym spowodowało zdemokratyzowanie się wizerunków i wręcz zalanie współczesnej ikonosfery przez fotografię portretową.

Początkowy okres historii medium był czasem niepodzielnego panowania nielicznych wtedy fotografów, posiadających niezbędną, wysoce specjalistyczną wiedzę z zakresu fizyki i chemii, a także drogi sprzęt fotograficzny oraz wszelkie niezbędne akcesoria. Wizyty u fotografa łączyły się z długotrwałym, męczącym pozowaniem bardziej przypominającym torturę niż radosną zabawę, z jaką kojarzy się obecnie czynność fotografowania.

Od momentu ogłoszenia w 1839 r. wynalazku fotografii postęp w tej dziedzinie przebiegał błyskawicznie. Zmniejszały się rozmiary aparatów, a coraz doskonalsza technologia pozwalała stosunkowo łatwo robić dobre zdjęcia nawet w bardzo niesprzyjających warunkach. W efekcie lawinowo rosła liczba fotografów, którzy nie byli już postrzegani jak groźni magowie czy zawiadujący światłem kapłani egipscy. Nie znaczy to, że fotografowie stracili prestiż, wprost przeciwnie – pokazywanie się z aparatem fotograficznym przydawało atrakcyjności, z czego szczególnie chętnie korzystali mężczyźni. Stworzyła się zupełnie nowa relacja pomiędzy fotografującym i fotografowanym, w której pierwotna opresja ustąpiła miejsca obopólnej fascynacji, nierzadko o wyraźnym zabarwieniu erotycznym.

O ile pierwsze, emanujące powagą portrety fotograficzne, miały za zadanie prezentować status, jaki portretowany osiągnął w społeczeństwie, o tyle na XX-wiecznych zdjęciach królował uśmiech. Dzięki temu, że w XX wieku fotografem mógł być każdy, nie tylko specjalista z dziedziny fizyki i chemii, zróżnicowała się także estetyka fotografii. W XIX wieku podporządkowana była ona kanonom sztuki akademickiej, najbardziej poważanej przez kręgi mieszczańskie, z których wywodziła się większość ówczesnych fotografów. Rozluźnienie dawnych schematów i postępująca swoboda kadrów wiązały się z masowym pojawieniem się fotografów nieprofesjonalnych. Miało to spowodować spadek poziomu fotografii, a w rzeczywistości przyczyniło się do wzbogacenia jej środków wyrazu.

Z biegiem czasu coraz bardziej doceniano moc ich nieporadnych niekiedy kadrów. Estetyka błędu, tak typowa dla zdjęć amatorskich, stała się na przełomie wieków XX i XXI świadomie wykorzystywaną przez profesjonalistów strategią. Dopiero dzięki lawinowo rosnącej popularności fotografii cyfrowej, a



**Magiczny
Kraków**

zwłaszcza po wejściu do powszechnego użytku smartfonów, fotografia amatorska wyzwoliła się z dyktatury wskazówek z niezliczonych podręczników dobrego fotografowania. Dotychczasowy kompleks niższości zastąpiony został niczym nieskrępowanym samozadowoleniem. Świat zapełnił się tłumem nieustannie uwieczniającym swoją codzienność i coraz chętniej siebie, o czym świadczy rosnąca popularność selfie.

O ile w przeszłości zdjęcia służyły upamiętnieniu rzeczywistości, o tyle obecnie czynność fotografowania często zdaje się być nastawiona na natychmiastowy „lans” autora. Egotyczny przedstawiciel XXI wieku wciąż chce dostawać potwierdzenie swej atrakcyjności i nieustannie wystawia się na widok publiczny. W dobie, kiedy wszelkie stylistyki są równoprawne i właściwie wszystko jest dozwolone, zdjęcia niebywale się do siebie upodobniły, ponieważ ich autorzy najczęściej powielają te same schematy i korzystają z tych samych szablonów oferowanych przez najpopularniejsze aplikacje. Jesteśmy świadkami dobrowolnego uprzedmiotowienia po obu stronach obiektywu.

Wystawa stała "Portret" zamyka pewien okres w działalności Muzeum Fotografii w Krakowie. Instytucja przygotowuje się do ważnych projektów inwestycyjnych - modernizacji dotychczasowej siedziby oraz remontu i adaptacji nowej filii mieszczącej się w Krakowie przy ulicy Rakowickiej 22 w zabytkowym budynku dawnej zbrojowni Twierdzy Kraków.

Wystawa jest efektem pracy zespołu kuratorskiego: Monika Kozień (kurator główny), Marta Miskowiec, Aneta Kopczacka.